

Sztandar Ludu

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Lublinie

ROK X, NR 248 (2891)

LUBLIN, DNIA 17 I 18 PAŹDZ. 1953 R.

A

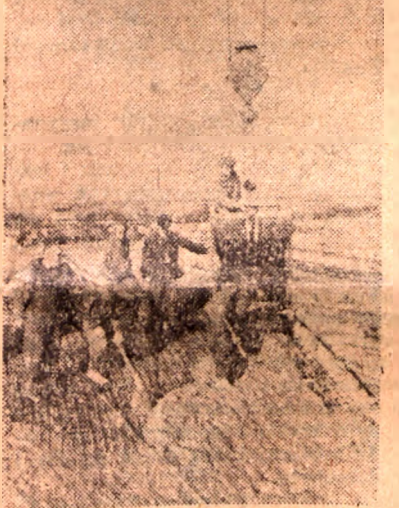
Cena 20 gr

Przyjaźń, która nas uczy i wspiera Nowe metody budownictwa braterskim podarunkiem budowniczym Pałacu Kultury i Nauki dla polskich inżynierów i specjalistów

WARSZAWA (PAP). Coraz wyżej ponad najwyższe gmachy stolicy pną się stalowe konstrukcje Pałacu Kultury i Nauki im. Józefa Stalina. Realizując swe zobowiązania podjęte dla uczczenia 36 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej, radzieccy budownicy ofiarną pracą i zapałem przyspieszają termin całkowitego zakończenia montażu konstrukcji gmachu — olbrzyma.

Na budowie Pałacu pracuje, poznając tajniki produkcyjnej techniki, grupa polskich specjalistów z poszczególnych dziedzin budownictwa. Zadaniem ich jest skrzętnie zbierać cenne doświadczenia pierwszej tego typu budowy w naszym kraju. Doświadczenia te, przeniesione stopniowo do naszego budownictwa, stają się dźwignią nowoczesnej techniki i organizacji pracy.

Już obecnie w oparciu o wzory radzieckich budowniczych Pałacu przemysł nasz produkuje specjalnego typu pojemniki do zapraw i betonów, które znajdują coraz szersze zastosowanie na budowach, m. in. przy budowie nowych wielkich zakładów przemysłu bawełnianego w Zambrowie. Zastosowanie pojemników umożliwia urządzenie w wię-



Pojemniki do zapraw i betonów znalazły szerokie zastosowanie przy budowie hal produkcyjnych kombinatu bawełnianego w Zambrowie.

szych ośrodkach budowlanych centralnych wytwórni zapraw i betonu, z których gotowe materiały rozwiozi się w pojemnikach na poszczególne budowy. Oznacza to znaczne zmniejszenie prac, związanych z przygotowaniem betonów i zapraw i stanowi dalszy poważny krok w uprzemysłowieniu procesów budowlanych.

Inną poważną zdobyczą uzyskaną przez nasze budownictwo, dzięki poznaniu doświadczeń radzieckich budowniczych pałacu, jest tzw. metoda nagrzewania elektrycznego stosowana przy robotach żelbetonowych. Metoda ta polega na wykorzystaniu części zbrojeń konstrukcji jako elektrod, przez które przepuszcza się prąd elektryczny i w ten sposób podnosi temperaturę żelbetu. Umożliwia to wykonywanie tego typu robót nawet w czasie dość silnych mrozów.

Do dalszych osiągnięć zaliczyć również należy m. in. opanowanie produkcji i systemu montażu wielkich płyt stropowych o powierzchni 27 m. kwadr. Płyty takie, produkowane na ziemi w specjalnych formach, montuje się przy pomocy dźwigu na poszczególnych kondygnacjach budynku, co pozwala zmniejszyć, a więc przyspieszyć w poważnym stopniu sam proces wytworczy oraz eliminuje konieczność budowy deskowań, których wymaga

Sytuacja w Iranie

MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi z Teheranu: Irańskie władze wojskowe ogłosiły na transiranskiej linii kolejowej stan wojenny na okres trzech miesięcy. Wprowadzono również stan wojenny we wszystkich osiedlach i przedsiębiorstwach znajdujących się po obu stronach linii kolejowej w odległości 1 km.

powszechnie dotąd u nas stosowany system budowy stropów.

Nasi specjaliści opanowali również produkcję nowego typu cegły, tzw. sitówki, o właściwościach znacznie przewyższających cegłę dotąd wytwarzaną oraz zapoznali się z systemem produkcji płyt ceramicznych używanych do wykonywania elewacji. Przemysł materiałów budowlanych przygotowuje już produkcję takich płyt.

Do doświadczeń, które zdobyliśmy już przy budowie Pałacu, należy również m. in. blokowy system montażu zbrojeń. Polega on na przygotowywaniu w warsztatach zbrojarskich gotowych, dużych zespołów zbrojenia, które następnie za pomocą dźwigów transportujemy wprost do deskowań.

Radzieccy budownicy nauczyli nas również m. in. stosowania nowej konstrukcji rusztowań rurowych, bardziej wygodnych i ekonomicznych niż dotąd u nas stosowane.

Jedną z form utrwalania i popularyzacji zdobytych przy budowie Pałacu doświadczeń jest wykonywanie specjalnych filmów, ilustrujących nowoczesne metody pracy, jej organizację itp. Na terenie budowy Pałacu pracuje specjalna ekipa filmowców wykonująca filmy, które posłużą jako materiał szkoleniowy dla kadr naszego budownictwa. Kilka tego rodzaju filmów zostało już zrealizowanych, kilkadziesiąt zaś się przygotowuje.

Na teren Pałacu przybywają również nieprzerwanie coraz to nowe wycieczki naszych inżynierów, techników i robotników, zapoznających się bezpośrednio z pracą swych radzieckich towarzyszy. Od rozpoczęcia budowy Pałacu teren budowy zwiedziło już ponad 24 tys. pracowników naszego budownictwa.

Budowa Pałacu Kultury i Nauki im. Stalina jest nie tylko szkołą nowych metod i form pracy, które są upowszechniane w całym naszym budownictwie, lecz równocześnie i przede wszystkim jest szkołą nowej formy budownictwa — budownictwa wysokościowego. W ciągu 3 lat budowy Pałacu na jego rusztowaniach, u boku radzieckiej załogi, rosną i kształcą się nasze własne kadry budowniczych, które wznosić będą dalsze wysokościowe gmachy stolicy oraz wysokościowe gmachy w innych miastach naszego kraju.

700 tonami cementu ponad plan uczci »Pokój« rocznicę Wielkiego Października

Na masowce w dniu 16 bm. pracownicy Cementowni „Pokój” w Rejowcu podjęli zobowiązania produkcyjne dla uczczenia 36 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej, których wykonanie pomoże szybko ukończyć nowe wielkie budowle przemysłowe.

Załoga pieców rotacyjnych zobowiązała się wyprodukować dodatkowo w październiku 100 ton, a do końca br. 700 ton klinkieru. Załoga młynów cementowych zobowiązała się dostarczyć do końca bież. roku 700 ton cementu ponad plan. Załoga młyna węglowego zaozczędzi 200 ton, a pracownicy kopalni 250 ton węgla. Pracownicy rozładunkowi podjęli zobowiązania tak pracować do końca roku, aby nie było ani jednej godziny przestoju wagonów. Pracownicy kopalni marglu zobowiązali się dać ponad plan do końca października 400 ton surowca. Załoga siłowni wyprodukuje do końca roku dodatkowo 150 tys. kilowatów energii elektrycznej. Pracownicy konserwacji torów postanowili skrócić czas ułożenia kolejki o 190 roboczogodzin. Smarownicy do końca roku zaozczędzą 200 kg smaru. Pracownicy głównego mechanika zobowiązali się zorganizować kurs obsługiwanie podstawowych agregatów produkcyjnych dla 32 pracowników.

Wieś lubelska realizuje zobowiązania

W gminie Wólka przodują matorolni chłopci

Do przodujących gmin w powiecie lubelskim należy Wólka, która roczny plan skupu zboża wykonała już w 83,1%. Ostatnio gmina ta podjęła zobowiązanie wykonać rocznego planu do dnia 23 bm. Najlepszą gromadą w gminie jest Ządziele II, które odstawiło zboże w 99%, na drugim miejscu stoi grom. Długie, wywiązując się z obowiązkowych dostaw zboża w 92,6%. Grom. Rudnik zorganizowała jedną dostawę zbiorową, która pozwoliła gromadzie na podciągnięcie się w ogólnej klasyfikacji. Najgorzej stoją pod względem dostaw zboża gromady: Swoboda (57,3%) i Hajdów (61,9%).

Przodujące miejsce w powiecie zawdzięcza gmina gospodarzom, którzy już w 100% wywiązali się z obowiązkowych dostaw dla państwa. Do przodujących chłopów na terenie gminy należą: Maria Koltunik (2,95 ha) z grom. Wólka, która odstawiła zboże w 102%, żywiec w 100% i ziemniaki w 110%, Janina Nastaj (1,59 ha) z grom. Wólka odstawiła

zboże w 101%, żywiec w 105%, ziemniaki w 105%. Bolesław Dubielis (1,12 ha), z Ządziele odstawił zboże w 104%, żywiec w 100%, ziemniaki w 108%. Stanisław Zając (2,66 ha) z Ządziele odstawił zboże w 101%, żywiec w 100%, ziemniaki w 100%. Edward Grzegorzczak (0,68 ha) z Nowogrodu odstawił zboże, żywiec i ziemniaki w 100%, Stanisław Bolesta (3,65 ha) z Rudnika wywiązał się w 100%, Władysław Oleszczuk (1,69 ha) ze Świdniczka odstawił zboże w 100%, żywiec w 100%, ziemniaki w 108%, Józef Banach (2,57 ha) ze Świdnika Dużego odstawił zboże w 101%, żywiec w 110%, ziemniaki w 100%, Janina Juchta (0,56 ha) z Biskupie wywiązała się w 100%, Rodzik Bronisław (4,91 ha) z Łuszczowa wywiązał się z dostaw zboża i żywca w 100%, ziemniaków 102%, Jan Niecko matorolny chłop z Łągowic odstawił zboże w 101%, żywiec w 100%, ziemniaki w 102%, Kazimierz Pawlak, matorolny z Trzeźniowa odstawił żywiec i ziemniaki w 100%, zboże w 101%.

Do najbardziej aktywnych gromadzkich zespołów społecznych należą: trójka gromadzka z Ządziele II, Wólka, Tł.

Wola Siennicka mogłaby mieć lepsze osiągnięcia

Wola Siennicka należy do przodujących gromad w gminie Siennica Różana (pow. Krasnostaw) pod względem realizacji dostaw zboża. Chłopi tej gromady rozumieją, że terminowe wywiązanie się ze swych obowiązków świadczy o ich patriotyzmie, o ich stosunku do naszego państwa ludowego.

Dlatego właśnie wielu rolników Woli Siennickiej całkowicie wykonało swoje plany. W 100% wywiązali się wszyscy członkowie PZPR.

Wśród chłopów bezpartyjnych zasługuje na wyróżnienie Józef Kubik. Dawno odwołał na punkt skupu zboże i ziemniaki, oddał już żywiec i zapłacił podatek.

— Ja nie lubię być dłużny państwu i staram się jak najszybciej wywiązać ze swych obowiązków —owiada J. Kubik. Przecież wiady nie wykonywać swych zadań, kiedy państwo stara się byćmy na wsi żyli lepiej i wesiej.

Many teraz i światło elektryczne i w każdym domu kra radio. Cepem

teraz nikt nie wali, bo maszyny z POM, a także prywatne w ramach pomocy sąsiedzkiej, wymłóciły nam zboże. Polepsza się życie w naszej wsi.

Sołtys Stanisław Mazurek i sekretarz podstawowej organizacji Stanisław Haroń starają się, by Wola Siennicka była przodującą gromadą w gminie. Służą oni wzorem i przykładem mieszkańcom swojej gromady.

Gromada na ogół nieźle wywiązuje się wobec państwa. Jednak osiągnięcia mogłyby być dużo lepsze, gdyby sołtys i sekretarz podstawowej organizacji partyjnej pracowali nie we dwójkę, nie w oderwaniu od aktywności, a wciągając do roboty wszystkich PZPR-owców, ZSL-owców i ZMP-owców, a także przodujących chłopów bezpartyjnych.

Gromada Wola Siennicka ma wszelkie możliwości, by wykonać plan obowiązkowych dostaw zboża ziemniaków i żywca w 100%.

Trzeba tylko, żeby pracą podstawowych organizacji partyjnych i kół ZMP w gm. Siennica więcej interesował się Gminny Komitet PZPR i Gminny Zarząd ZMP.

Obchód święta narodowego Chińskiej Republiki Ludowej



Defilada broni pancernej Chińskiej Armii Ludowej na placu Tien An-Men w Pekinie, w dniu 1.X. 1953 r. podczas uroczystości święta narodowego Chińskiej Republiki Ludowej. (Fot. CAF)

Delegacja Radzieckiej Marynarki Wojennej złożyła wieniec pod pomnikiem Braterstwa Broni w Warszawie

WARSZAWA (PAP). — Dnia 16 bm. w godzinach porannych przybyła do Warszawy delegacja Radzieckiej Marynarki Wojennej z grupy radzieckich okrętów wojennych, przebywających z braterską wizytą w Gdyni. Na czele delegacji stoi kapitan pierwszej rangi — Dymitr K. Jaroszewicz.

Na Dworcze Głównym gości serdecznie witali: dowódca OW Warszawa — gen. dyw. Rotkiewicz w otoczeniu starszych oficerów, przewodniczący Prezydium Stołecznej Rady Narodowej — J. Albrecht, przedstawiciele KW PZPR, oraz WRZZ.

ZMP, TPP-R, LPZ i innych organizacji społecznych.

Obecni byli przedstawiciele ambasady ZSRR w Polsce z radcą ambasady D. I. Zaiknem na czele.

Wraz z delegacją Radzieckiej Marynarki Wojennej przybył towarzyszący jej w podróży zastępca attaché wojskowego przy ambasadzie ZSRR w Polsce, płk. P. D. Gierko. Gościom radzieckim wręczono kwiaty.

O godz. 10 delegacja Radzieckiej Marynarki Wojennej złożyła wieniec pod pomnikiem Braterstwa Broni na Pradze. Obok pomnika ustawili się kompania honorowa W. P. z poczem sztandarowym. Wokół pomnika zgromadziły się liczne rzesze mieszkańców stolicy.

Gdy przybyła delegacja radziecka z kapitanem pierwszej rangi Dymitrem K. Jaroszewiczem na czele oraz towarzyszącymi delegacji dowódcą O. W. Warszawa — gen. dyw. Rotkiewiczem i zastępcą attaché wojskowego przy ambasadzie ZSRR w Polsce, płk. P. D. Gierko, kompanią honorową prezentującą broń. Orkiestra gra marsza generalnego. Dowódca kompanii honorowej składa raport.

Po odegraniu hymnu radzieckiego, przy dźwiękach werbli, kapitan pierwszej rangi Dymitr K. Jaroszewicz w imieniu delegacji składa pod pomnikiem wieniec z czerwonych róż. Na szarfie widnieje napis: „Bohaterskim żołnierzom, poległym w walce o wyzwolenie Polski — marynarze floty bałtyckiej”.

Po złożeniu wienca, orkiestra odegrała polski hymn narodowy.

(Na str. 2 zamieszczamy sprawozdanie naszego specjalnego korespondenta o pobycie delegacji radzieckiej Marynarki Wojennej na Wybrzeżu).

Rada Bezpieczeństwa ONZ rozpoczęła sprawę Tryestu

NOWY JORK (PAP) — 15 października 56. wniosek delegacji ZSRR zwolnia zostały posiedzenie Rady Bezpieczeństwa. Na porządku dziennym znajdowała się sprawa mianowania gubernatora Wolnego Obszaru Triestu. Do wniosku o zwolnienie posiedzenia Rady Bezpieczeństwa delegacja ZSRR dołączyła projekt rezolucji w sprawie mianowania gubernatora Wolnego Obszaru Triestu.

Otwierając posiedzenie przewodniczący Rady Bezpieczeństwa, delegat Danil Borberg zwrócił się do członków Rady z prośbą, aby wypowiedzieli się wyłącznie w sprawie porządku dnia.

Pierwszy przemawiał delegat Stanów Zjednoczonych Lodge. Nie zastosował się on do tej prośby przewodniczącego i zaczął krytykować bezceremonialnie wniosek delegacji radzieckiej oraz projekt rezolucji ZSRR.

Następnie zabrał głos wiceminister Wyszyski, który wykażąc całą bezpodstawną twierdzenia Lodgę, jakoby decyzja rządów USA i Anglii w sprawie przekazania Włochom strefy „A” Wolnego Obszaru Triestu miała na celu uregulowanie tego problemu zgodnie z interesami pokoju. Wydarzenia, jakie nastąpiły w Jugosławii, dowiodły, że w rzeczywistości decyzja USA i Anglii spowodowała zaostrożenie napłytku, co zagraża pokojowi i bezpieczeństwu w tej części Europy.

Wiceminister Wyszyski podkreślił, że Stany Zjednoczone i Wielka Brytania są decyzyjnie w sprawie Triestu naruszyły podstawowe zasady prawa międzynarodowego, która głosi, że trzeba bezwzględnie przestrzegać postanowień zawartych układów.

Po oświadczeniu wiceministra Wyszyskiego Rada Bezpieczeństwa zatwierdziła jednogłośnie porządek dnia.

Zadna siła nie przeszkodzi nam w marszu naprzód

Streszczenie referatu przewodniczącego SFZZ Di Vittorio
na III Światowym Kongresie Związków Zawodowych

WIEN (PAP). — Dnia 15 bm. Światowy Kongres Związków Zawodowych przystąpił do omawiania drugiego punktu porządku dziennego dotyczącego zadań związków zawodowych w walce o postęp gospodarczy i społeczny, w obronie niezawisłości narodowej i swobod demokratycznych w krajach kapitalistycznych i kolonialnych. Referat na ten temat wygłosił przewodniczący Światowej Federacji Związków Zawodowych, Giuseppe Di Vittorio.

W pierwszej części swego referatu mówca zanalizował przyczyny powstającej depresji ekonomicznej, panującej w krajach kapitalistycznych.

Ze sprawozdań Organizacji Narodów Zjednoczonych wynika, że 2/3 ludności kuli ziemskiej żyje w warunkach nędzy.

Setki milionów ludzi nie korzysta w istocie z żadnej pomocy lekarskiej. W krajach kapitalistycznych i kolonialnych, w których żyje 2/3 ludności, przypada jeden lekarz na 6.000 ludzi, a przeciętna długość życia wynosi 30 lat. Ten stan rzeczy nie tylko jest utrzymywany i trwa nadal, lecz nieustannie pogarsza się.

Di Vittorio przedstawił następnie katastroficzne skutki panowania monopolu nad życiem gospodarczym krajów kapitalistycznych. Z jednej strony monopol ograniczają coraz bardziej silne nabywcze szerokich warstw ludności, a z drugiej strony obniżają skalę wykorzystania potencjału produkcyjnego oraz powodują masowe bezrobocie i spychają masy pracujące w otchłań nędzy.

Charakteryzując wzrost bezrobocia w krajach kapitalistycznych, Di Vittorio przytoczył m. in. następujące fakty:

W Danii liczba bezrobotnych, zarejestrowanych w urzędzie pracy,

wynosiła w 1950 r. 8,7% wszystkich osób zdolnych do pracy, a obecnie liczba ta podniosła się do 12,5%. We Włoszech odsetek ten wzrósł w czasie od 1950 r. do 1953 r. z 14% do 16%.

Z kolei Di Vittorio omówił stosowane przez kapitalistów — na wzór amerykański — metody zastraszania wyzyski robotników. Metodą tym towarzyszy nieuchronnie wzrost ilości nieszczęśliwych wypadków przy pracy, ograniczenie świadczeń społecznych, zmniejszenie inwestycji w przemyśle. Wszystko to — oświadczył mówca — jest wyrazem tendencji przetrwania całego ciężaru wyścigu zbrojeń na barki mas pracujących.

Mówca podkreśla, że w obecnych warunkach ruch związkowy powinien przeciwstawić polityce monopolu — swój własny konstruktywny program ekonomiczny, który odpowiadałby klasie robotniczej i masom pracującym. Program ten zmierzałby do zwiększenia inwestycji, do pełnego zatrudnienia i podnoszenia zdolności nabywczej mas ludowych, a więc do postępu ekonomicznego i społecznego.

Następnie Di Vittorio scharakteryzował grabieżczą politykę imperializmu amerykańskiego, który przybiera maskę rzekomego „dobroczyńcy”. Plan Marshalla, plan Colombo, czwarty punkt programu Trumana, plan Schumana itd. — mają służyć jedynie i tylko ujarzmieniu gospodarki krajów, objętych rozmaitymi planami „pomocy”, przez monopole amerykańskie.

„Pomoc” ta doprowadziła do osłabienia ekonomiki poszczególnych krajów, do zwiększenia bezrobocia i pogorszenia warunków bytu mas pracujących.

Jest rzeczą znamionną, że eksport krajów zmarszalizowanych w ciągu ostatnich trzech lat zmniejszył się znacznie. Niezmiernie poważna jest sytuacja gospodarcza słabo rozwiniętych krajów Azji, Afryki i Ameryki Południowej. Wywóz z tych krajów kurczy się, a równocześnie ceny eksportowanych surowców spadają, podczas gdy ceny towarów importowanych podnoszą się.

Jednym z poważnych czynników, który spowodował ten ogólny brak stabilizacji w handlu międzynarodowym, było embargo, jakie nałożyły wielkie monopole na wymianę handlową z krajami obozu demokratycznego.

Jest rzeczą zupełnie jasną, że w sytuacji ogólnego braku równowagi, braku stabilizacji i kryzysu — mówi Di Vittorio — cierpią w pierwszym rzędzie szerokie masy ludowe.

Dlatego też konieczne jest zjednoczenie wokół związków zawodowych w różnych krajach i w skali międzynarodowej wszystkich warstw narodu w imię wyzwolenia od grabieży imperialistycznej, aby osiągnąć warunki, które zapewniłyby rozwój gospodarki, i w konsekwencji podniesienie ekonomicznego i kulturalnego poziomu życia wszystkich narodów.

W zakończeniu swego przemówienia Di Vittorio oświadczył:

Zjednoczeni, zdobylmy wszędzie wywalczyć i rozszerzyć prawa związków zawodowych.

Sądze, że w obecnej sytuacji zagadnienie praw związkowych jest najdonioślejszym postulatem mas pracujących. Dlatego więc proponuję:

1) aby w dniu 1 maja 1954 roku wysunięto jako główne hasło — hasło obrony elementarnych praw mas pracujących;

2) aby Światowa Federacja Związków Zawodowych opracowała Kartę praw związkowych i praw demokratycznych mas pracujących całego świata. Karta ta powinna być szeroko spopularyzowana i mogłaby być przedstawiona również w ONZ oraz w Międzynarodowej Organizacji Pracy.

Zadamy całkowitej swobody organizacji związkowej dla wszystkich ludzi pracy na całym świecie bez żadnej dyskryminacji. Zadamy, aby wszystkie organizacje związkowe były wolne i niezależne i aby żaden rząd nie przejawiał bezprawnego dążenia do mieszania się do ich działalności lub do ich orientacji politycznej.

Sily pracy, postępu i pokoju są ogromne i nasza sprawa jest sprawą słuszną. Zadna siła nie przeszkodzi nam w marszu naprzód. Zespolimy nasze szeregi, towarzysze, i wnieśliśmy jeszcze wyżej sztandar jedności i solidarności międzynarodowej klasy robotniczej, jedności wszystkich ludzi pracy na całym świecie.

Witamy radzieckich marynarzy

(Od specjalnego korespondenta)

Dochodziła godzina 8 rano, gdy wiozący nas pociąg wjechał w pierwsze miasta wybrzeża. Przybywający co chwila pasażerowie, śpieszący do pracy, rozmawiali tylko o jednym, najważniejszym wydarzeniu dnia: o wycieczce grupy radzieckich okrętów wojennych. Właśnie tę podał rannę dzień i oto w dwie godziny po ich ukazaniu się jest ona na ustach wszystkich...

Gdyż przeżyła dziś wielki dzień. Na brzegu, na dachach domów, na bagórkach okolicznych widać tłumy mieszkańców Wybrzeża. Przyszli, aby zobaczyć i przywitać radzieckich gości. W porcie Gdyni — już od wczesnego ranka panował nastrój oczekiwania. Grupy marynarzy i pracowników stoczni raz po raz kierowały wzrok w stronę Półwyspu Helskiego, od którego powinni nadpłynąć najniżsi goście. W ruch idą szkła i lornety morskie. Widoczność doskonała, ranoć wstał piękny, słoneczny, bezchmurny, ciepły. Poruszone łagodnym wietrzykiem mienią się w słońcu bandery naszych stojących w porcie okrętów. Wreszcie skądś pada okrzyk: „Widacie!”. Wszystkie oczy skierowują się w jedną stronę.

Na powitanie okrętów radzieckich na granicy polskich wód terytorialnych wypływa jeden z naszych okrętów wojennych. Wkrótce nadmorską ciszę przerywają odgłosy salwy armatniej: to krążownik radziecki wita polski okręt 21 strzałami. Tytu strzałami odpowiada nasza artyleria nadbrzeżna. Z każdą chwilą rosną coraz bardziej, coraz wyraźniej kontury jednostek radzieckich. Po lewej stronie płynnie majestatycznie wielki krążownik, obok niego płyną 4 wielkie niszczyciele.

Poliegają się dźwięki hymnów państwowych ZSRR i Polski — słojąca na nadbrzeżu kompania honorowa Polskiej Marynarki Wojennej prezentuje broń. Z krążownika schodzi na molo dowódca grupy radzieckich okrętów wojennych kontradmirał Georij Siemionowicz Abaszew, którego witają przedstawiciele dowództwa Polskiej Marynarki Wojennej.

Radzieccy marynarze ustawiają się wzdłuż burt i serdecznie pozdrawiają polskich kolegów. Ci odpowiadają im z brzegu. Marynarze polscy wymieniają między sobą uwagi na temat wspaniałych radzieckich jednostek.

Wkrótce grupy radzieckich ma-

rynarzy wchodzi na nadbrzeże. Młodzi, silni, uśmiechnięci, na bluzach wielu z nich widać odznaki komsomolskie. Obok idą oficerowie starszy i młodzi. Doświadczeni z czasów wojny dowódcy i wychowankowie szkół już po wojnie. Część jedzie autobusami na ementaryz w Redlowie, gdzie składa wieńce na grobach żołnierzy radzieckich i polskich, poległych „za naszą i waszą wolność” — poległych w walce o wyzwolenie Gdyni, Gdańska, naszego Wybrzeża spod hitlerowskiej przemocy, poległych w walkach o wyzwolenie naszej ojczyzny.

Druga zaś część udaje się do miasta.

Gdy marynarze radzieccy wysiedli z autobusu, natychmiast otoczyły ich tłumy mieszkańców Gdyni. Każdy chciał zamienić z nimi choć kilka słów, dać wyraz swym uczuciom przyjaźni i braterstwa.

O godzinie 16 na nadbrzeżu portu przybywa wiceminister obrony narodowej gen. broni Stanisław Popławski w otoczeniu przedstawicieli miejscowych władz. Rozlegają się dźwięki marsza generalistycznego — generał Popławski wędruje na pokład krążownika.

Wieczorem w Teatrze Wybrzeża odbyło się uroczyste przedstawienie opery „Halka”, na które przybył marynarze radzieccy. Gdy wchodził do sali, witały ich burzliwe oklaski — wszyscy wstali z miejsc. W imieniu społeczeństwa Wybrzeża powitał gości przewodniczący Wojewódzkiej Rady Narodowej, tow. Geraga, który wreczył delegatom poszczególnych jednostek upominki od społeczeństwa Wybrzeża. W imieniu gości radzieckich odpowiadał przedstawiciel dowództwa marynarki, kontradmirał Puszkina.

Pierwszy dzień wizyty marynarzy radzieckich zakończył się.

Kiedy wracamy do hotelu i ustulujemy jakos uporządkować wrażenia, to do głowy cisnie nam się szereg myśli. I jedna, dominująca...

Jesteśmy dumni, że naszym społeczeństwem jest niezwykłym Związek Radziecki — największy przyjaciel narodu polskiego. Jego potęga stoi na straży pokoju i bezpieczeństwa narodów. Jego braterska pomoc towarzyszy nam na każdym kroku. Jego przykład prowadzi nas najbliższą drogą do siły i dobrobytu.

Zbigniew Dukowski

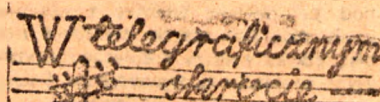


* Charkowskie zakłady „Krasnyj Oktjabr” budują coraz więcej maszyn do produkcji materiałów budowlanych. W roku bieżącym zakłady opłyną produkcją 11 nowych typów takich maszyn.

Według projektów konstruktorów zakładów wyprodukowano nową samowarową prasę próżniową do produkcji cegły i bloków ceramicznych. Wydajność maszyny wynosi 10 tys. sztuk cegły na godzinę.

* Zakłady leningradzkich zakładów „Elektrik” pomyślnie opanowały produkcję nowych maszyn i agregatów spawniczych o ulepszonej konstrukcji. Wśród nich znalazł się automat do stykowego spawania armatury stałowej o średnicy do 60 mm.

* Prowincja Seczuań — to śpiłkierz Chin. W br. w prowincji tej zebrano obfite plony pszenicy, kukurydzy i innych zbóż. Plony pszenicy są o 20 proc. wyższe od zeszłorocznych. Chłopi prowincji Seczuań otrzymali w bież. roku od państwa pożyczki w sumie ponad 460 miliardów jianów na zakup nawozów sztucznych i inwentarza.



* Wśród członków rządu francuskiego istnieje różnica zdań w sprawie ustosunkowania się do polityki radzieckiej, dotyczącej zwolnienia konferencji ministrów spraw zagranicznych.

„France Soir” pisze, że wśród członków rządu zarysowała się dwie koncepcje. Pierwsza zmierza do przyjęcia wniosku radzieckiego w sprawie konferencji ministrów spraw zagranicznych ZSRR, Chin Ludowych, Francji, Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii, druga zaś popiera stanowisko Stanów Zjednoczonych, które wypowiadają się przeciwko takiej konferencji.

* Japoński minister spraw zagranicznych Okasaki powrócił niedawno z podróży po krajach Azji południowo-wschodniej. Okasaki oświadczył po powrocie do Tokio, iż jest „rozczarowany wynikami swej tygodniowej wizyty w Indonezji”. Z komunikatu indonezyjskiego ministerstwa spraw zagranicznych wynika, że między Japonią a Indonezją nie zostało podpisane żadne porozumienie, „ponieważ między stanowiskiem Japonii a Indonezją istnieje zbyt duże różnice zdań”.

Wielki konkurs „Życia Literackiego”

W najbliższym numerze popularnego tygodnika „Życie Literackie” znajdziecie nowy pasjonujący konkurs Pt.

„PRZEJAZDZKA PO LITERATURZE”

Konkurs sprawdzi waszą znajomość literatury polskiej, dostarczy wielu emocji, a nadio — umożliwi zdobycie jednej z wartościowych nagród, jak np. radioaparat, rower, doskonały wybór książek beletrystycznych itp.

A zatem — nie zapomnijcie zapatrzeć się w najbliższy numer „Życia Literackiego”.

skrócić tego faceta, a na pewno obniży swą cenę; nie należy bowiem zapominać, że jemu bardziej zależy na nas, niż nam na nim”. Takimi to słowami amerykański dziennik reakcyjny, „New York Daily News”, pisze o Tito w związku z gwałtowną reakcją rządu jugosłowiańskiego na decyzję USA i W. Brytanii w sprawie przekazania rządowi włoskiemu administracji nad strefą „A” Wolnego Obszaru Triestu.

KLASYCZNY PRZYKŁAD

„Facet” Tito, jak go nazywa „New York Daily News”, jest wściekły. Poszły w zapomnienie obietniki, którymi przez lata karmiono go z Waszyngtonu. Amerykańscy imperialiści i ich brytyjscy pomocnicy złamali międzynarodowe zobowiązania, gwałcąc zasady traktatu pokojowego z Włochami, który przewidywał zneutralizowanie i zdemilitaryzowanie Wolnego Obszaru Triestu oddanego pod opiekę ONZ.

Jakie jest znaczenie z punktu widzenia międzynarodowego decyzji rządów USA i W. Brytanii? Te sprawy oświetliła nota radziecka wysłana do rządów USA i W. Brytanii. Stwierdza ona, że podział Wolnego Obszaru Triestu zagraża pokojowi i bezpieczeństwu w tej części Europy, może być źródłem niebezpiecznych komplikacji, godzi w interesy ludności triesteńskiej. Zresztą, już dziś porzekiwanie szabelka przez Tito potwierdza głęboką słusność tej oceny.

W interesie pokoju sprawa triesteńska musi jak najszybciej znaleźć rozwiązanie w takim duchu, by Triest nie był jeszcze jednym punktem zapalnym w Europie, by nie był jeszcze jedną amerykań-

ską bazą wojenną. W trosce o położenie kresu niebezpiecznej sytuacji, jaka wytworzyła się w wyniku decyzji rządów USA i W. Brytanii, delegat ZSRR zaproponował zwłoczenie Rady Bezpieczeństwa w celu omówienia sprawy Triestu.

W KOREI I NA GUJANIE

Gujana i Korea — dwa także odległe od siebie kraje. W obu tych krajach jesteśmy świadkami zbrodni — zbrodni, przed którą nie cofa się ręka imperialistów, gdy chodzi im o przeprowadzenie swych planów. W Korei amerykańscy imperialiści chwytają się wszelkich sposobów, by stoperdować zawarty rozejm. „Dobrze przygotowane incydenty — pisze dziennik hinduski „Statesman” — poparte gwałtownymi oświadczeniami są najlepszą metodą stoperdowania rozejmu”.

Jak wynika z opowiadań repatriowanych jeńców, amerykański szpital w Korei jest dziś ośrodkiem mordowania jeńców, którzy wyrażały życzenie repatriowania się, odmawiają wstąpienia do czangkajszekowskich czy lisymanowskich hord. Do obozów jeńców przemieszczana jest przez agentów lisymanowskich broń, która ma posłużyć do mordowania jeńców, pragnących powrócić do swej ojczyzny, która ma utrudnić Komisji Repatriacyjnej przeprowadzenie akcji wyjaśniającej.

„Rząd USA z głębokim zadowoleniem przyjął do wiadomości, iż rząd W. Brytanii podjął stanowczą akcję celem stawienia czoła sytuacji” — brzmią słowa komunikatu amerykańskiego Departamentu Stanu. Cóż jest przyczyną takich pochwał, którymi obdarzają amerykańscy imperialiści swo-

ich brytyjskich „sojuszników”? Cóż się stało, że miejsce skarceń i nawet wyzywk, w które ostatnio obfitowały stosunki anglo-amerykańskie, zajęły pochwały? Przyczyną tego jest brutalna, haniebna akcja brytyjskich imperialistów w Gujanie, jest wywołanie przez Londyn krążowników do Gujany w celu rozprawienia się z ludem Gujany, z jego dążeniami do demokracji i wolności.

Brutalna akcja rządu brytyjskiego, która przywódcą Komunistycznej Partii W. Brytanii, Hekry Pollitt, określił jako jeden z najbardziej haniebnych rozdziałów długiej i krwawej historii imperializmu brytyjskiego, wywołała powszechne oburzenie na świecie i w Anglii i została skrytykowana nawet przez część burżuazyjnej prasy angielskiej. I tak np. „Observer” dochodzi do wniosku, że „Gujana nie jest bynajmniej wyjątkowym przykładem próby rozprawienia się z problemami politycznymi w drodze użycia siły, bez użycia perswazji”. „Łatwiej było zgrażyć Imperium — pisze „Observer” — gdy można było podejmować decyzje, nie troszcząc się o dążenia kolonialnych ludów; jednakże era ta należy obecnie do przeszłości”.

ŁÓDZ BEZ STERU — CZYLI KRYZYS POLITYKI USA

Ostatnio coraz częściej ozołowy działacz polityczny USA, zapewniają, iż troszczyć się rzekomo tylko o pokój. Robią z czarnego białe, usiłują przedstawić bloki agresywne jako bloki „obronne” i posuwają się nawet do twierdzenia, że rzekomo blok atlantycki może się stać „gwarancją bezpieczeństwa dla wszystkich państw europejskich, w tym również dla

ZSRR”. Wzmocniła tej kłamliwej propagandy — pisze dziennik „Prawda” w art. pt. „Agresorzy pod maską gorliwych rzeczników obrony” — mającej na celu zdezorientowanie mas ludowych, nie można nie łączyć z oczywistym kryzysem amerykańskiej polityki zagranicznej. Kryzys ten tłumaczy się fiaskiem osławionej „polityki siły” i tym, iż koła rządzące USA muszą się liczyć z bezspornym faktem, że po fiasku awantury w Korei, nawet koła rządząca sprzymierzonych ze Stanami Zjednoczonymi krajów kapitalistycznych nie chcą w najmniejszym nawet stopniu wkląć się w nowe awantury agresywne, tak drogie sercu bogaczących się na wojnie monopolu amerykańskich.

Ten kryzys amerykańskiej polityki ujawnia się również na łamach prasy burżuazyjnej wszystkich krajów kapitalistycznych, prasy, która do niedawna nie zdobywała się nawet na słówko krytyki wobec polityki i polityków amerykańskich. I tak np. na łamach brytyjskiego dziennika „Daily Mirror” ukazała się wielce wymowna korespondencja z Waszyngtonu, której autor, mieniący się Kasandrą, przeprowadza ostrą i uszczypliwą krytykę polityki USA i samego Eisenhowera.

Nazywa rząd Eisenhowera „Jodzia bez steru”, a samego Eisenhowera „dyletantem”, który „zwiększył grono najbardziej niefortunnych prezydentów USA”, i „śpiącym kierowcą pociągu, który wykołoseł się...”. „250 dni rządów Eisenhowera — pisał „Daily Mirror” — stanowią nieznaną braku decyzji, braku kompetencji, gry w golfa, próżni politycznej, przyjemnych wakacji...”

Tadeusz Gumowski

Przegląd wydarzeń

Z życia partii

Jak aktywista Popławski z Dubowa powinien zorganizować sobie pracę

Zatrzymaliśmy się w Dubowie — siedzibie niewielkiej gminy położonej tuż za Białą Podlaską przy drodze biegnącej w kierunku na Lublin. Sekretarza Komitetu Gminnego nie zastaliśmy, przewodniczącego Prezydium GRN również. Już od rana wyruszyliśmy w teren do dalszych gromad. Sekretarz Prezydium zorientował się do wyjazdu w teren i oświadczył nam mniej więcej tak:

— Wszyscy przebywamy w terenie. Każdy z odpowiedzialnych towarzyszy ma przydzieloną gromadę i w niej prowadzi pracę oświadczenia, o znaczeniu obowiązkowych dostaw.

— A wyniki jakie? — spytaliśmy. — Dotychczas słabe, nasza gromada wykonała zaledwie 45 proc. planu skupu zboża...

Coś tu było nie w porządku. Aktyw pracuje w gromadach i aktywu tego jest sporo, bo obok chłopów pracujących — członków partii w Dubowie jest wielu aktywistów spośród 50 pracowników GS-u i nie małej liczby pracowników Prezydium GRN. Postanowiliśmy zapoznać się z pracą jednego aktywisty. Wybór padł na prezesa GS-u tow. Popławskiego, odpowiedzialnego za pracę polityczną w gromadzie Dubów.

Tow. Popławski był nieco zakłopotany, gdy spytaliśmy go jak zorganizował sobie pracę w Dubowie.

— Chodzę do poszczególnych gospodarzy — mówię — prowadzę z nimi rozmowy, gdy nie mam czasu wysyłam aktyw GS-u...

— No to może razem pójdziemy do chłopów, z którymi prowadzicie rozmowy, a którzy dotychczas nie odstawił zboża — zaproponowaliśmy.

Popławski zaprowadził nas do pierwszego z brzegu gospodarza, z którym rozmawiał w ubiegłym tygodniu i który miał rzekomo zalegać... Bolesława Demidowicza, 6-hektarowego gospodarza zastaliśmy na polu. Na pytanie Popławskiego, jak sprawa zboża, chwilę popatrzył na niego niedowierzająco a potem odparł:

— Coś się wam pokręciło, przecie jak byliście u mnie ostatnim razem to już miałem wszystko zboże odstawić, a chodziło tylko o ziemniaki. Odstawiłem je w porządku, wybrałem co ładniejsze, bo mówili, że odstawać z naszej gminy pójda dla naszego wojska. Ziemniak w ziemniaka — jak głowy, takie pozioziem.

Po tej odpowiedzi zaufanie nasze do pracy aktywisty Popławskiego zostało trochę podkopane. Cóż to bowiem za aktywista, który nie pamięta o czym z chłopem rozmawiał i nie wie kto i w czym zalega z obowiązkami wobec państwa.

Popławski tłumaczył nam że to przypadek, że każdemu zdarza się zapomnieć. Poszliśmy do następnego z kolei gospodarza. Był nim drugi Demidowicz (w Dubowie jest wielu Demidowiczów). Spotkaliśmy go przy pracy: latał strzechę na chałupie.

— Kiedy zboże odstawiacie? — zagadnął go Popławski.

— Jak będę miał większą gospodarę — pada odpowiedź z dachu — na razie mam tylko hektar i nie podlegam obowiązkowej dostawie zboża. Winien jestem państwu 30 kg. żywności, ale już wkrótce je oddam, bo baran prawie podpasiony, poczekam jeszcze z tydzień niech lepiej w tuszecz porośnie...

Popławski spuścił głowę. Milczał chwilę a potem powiedział: — Wiecie towarzysze nie mam czasu, aby z wszystkimi rozmawiać. W spółdzielni tyle roboty, że trudno się oderwać. Chodzę od czasu do czasu do niektórych gospodarzy, wysyłam też pracowników GS i stąd nie bardzo wiem jak sprawa odstawa wygląda w gromadzie...

Przytoczony przypadek nie jest odosobniony. W podobny sposób traktuje obowiązki aktywisty prezes GS w Leśnej Podlaskiej, w podobny sposób pracuje wielu aktywistów w powiecie białskim. A czy tak powinni pracować aktywiści odpowiedzialni przed Komitetem Gminnym za przebieg obowiązkowych dostaw w gromadach?

Tow. Popławski mówił, że ma dużo pracy zawodowej. Trzeba jednak powiedzieć wyraźnie, że praca u-

świadamiąca wśród chłopów jest składową częścią pracy zawodowej aparatu GS. Im bliżej aparat GS słyka się z chłopami, im częściej z nimi rozmawia, tym lepiej; może gminna spółdzielnia wykonać swe zadania zarówno w zakresie zaopatrzenia wsi, jak i w zakresie kontraktacji i skupu. O tym powinni na codzień pamiętać pracownicy GS a w pierwszym rzędzie prezes i członkowie Zarządów. A więc tow. Popławski musi mieć czas i musi go mieć inni pracownicy GS.

Nie chodzi jednak o to, aby tow. Popławski sam prowadził rozmowy z chłopami w Dubowie. Chodzi o to, aby tow. Popławski jako przedstawiciel Komitetu Gminnego zorganizował pracę agitacyjną w gromadzie i kierował przebiegiem walki o realizację planu odstawa, aby osobistym przykładem pokazywał aktywowi gromadzkemu jak należy przekonywać chłopów, tłumaczyć im, organizować zbiorowe odstawy. Mógł przecież tow. Popławski zebrać członków partii w Dubowie, członków ZSL, ZSCh, ZMP, omówić z nimi plan skupu, ustalić dla każdej grupy aktyw gromadzki zadania — kiedy, kto i z kim będzie rozmawiał.

Mógł tow. Popławski sporządzić sobie listę chłopów zalegających z dostawami, notować na niej wpływy zboża, uwagi swoje o konieczności na przykład udzielania pomocy któremuś z gospodarzy — w ten sposób byłby zawsze zorientowany w sytuacji, wiedziałby, gdzie należy skierować aktyw lub pójść samemu.

Tow. Popławski tego nie uczynił, ponieważ nie rozumie na czym po-

legają obowiązki aktywisty odpowiedzialnego za gromadę, ponieważ nie wie że aktywista nie tylko sam musi być agitator, ale musi umieć zorganizować pracę agitacyjną, włączyć do walki o realizację planu wszystkich uczciwych chłopów w gromadzie. A w Dubowie jest ich niemało. Już 22 gospodarzy w Dubowie wywiązało się całkowicie z obowiązków wobec państwa. Każdy z nich może przecież być agitatorem. Każdego dnia można zebrać kilku przodujących chłopów i kilku ociągających się w dostawach. Nie w pełni chłop przodownicy, tacy jak Bolesław Demidowicz, który cały dzień poświęcił na przebieganie ziemniaków, aby co ładniejsze odstawić państwu — potrafiłby przekonać swoich sąsiadów o konieczności spełnienia obowiązków względem ojczyzny.

Przykład Demidowicza to piękny przykład patriotycznej postawy chłopu pracującego i aktywista odpowiedzialnego za gromadę musi dostrzegać te wszystkie, codzienne odrucho miłości ojczyzny wśród chłopów pracujących, musi umieć też pomagać chłopom, aby tym uczuciom dał pełniejszy wyraz w walce o wywiązanie się gromady ze wszystkich obowiązków wobec państwa.

Skupiać do walki o plany dostaw wszystkich świadomych chłopów, organizować tę walkę i kontrolować jej wynik — oto obowiązki aktywistów odpowiedzialnych za gromady. Razem z aktywnym gromadzkim, razem z przodującymi chłopami — oto jak powinien pracować tow. Popławski i inni aktywiści.

W. S.

Aby transport nie zniweczył dobrego urodzaju

Tegoroczne zbiory buraka cukrowego w naszym województwie są znacznie wyższe od notowanych w latach poprzednich. Okoliczność ta w połączeniu z pełnym i terminowym przygotowaniem cukrowni do kampanii jesienno-zimowej stanowi przesłankę do znacznych nadwyżek w produkcji cukru, tego tak ważnego dla ogólnonarodowej gospodarki produktu. Tych sprzyjających warunków nie wolno zmarnować. Należy uczynić wszystko, aby nadwyżki w realizacji planu produkcji cukru były jak największe. Niestety dotychczas kampania przerobowa nie przebiega w sposób zapewniający całkowite wyzyskanie tych możliwości, a wina nie leży po stronie zakładów cukrowniczych. Winę ponosi transport, który nie dość sprawnie dokonuje przetrzutow surowca z punktów skupu do cukrowni.

Jeżeli chodzi o kolej, to zjawisko powyższe ze szczególną ostrością występuje na wąskich torach a wyraźnym tego przykładem jest stacja Werbkowice. Stacja ta jest punktem przeładunkowym buraków cukrowych z wagonów kolei szerotorowej do wagonów wąskotorowych. I właśnie w tym punkcie wskutek niedostatecznego jego przygotowania do spełnienia swojej roli, wytworzył się „korek” wybitnie hamujący dostawę buraków do cukrowni Strzyżów. Pierwszym mankamentem tego punktu przeładunkowego jest niewystarczająca ilość wagonów wąskotorowych nie pozwalająca na przejęcie całego ładunku buraków, nadsyłanych na stację szerokim torem. Groźniejszym zjawiskiem jest jednak za mała ilość robotników zatrudnionych przy ładowaniu. Przeładunków na stacji Werbkowice dokonuje Państwowe Kolejowe Przedsiębiorstwo Naładunkowe, które we właściwym czasie nie postarało się o załogę zdolną przeładować potrzebne ilości buraków. Jeszcze do niedawna załoga ta składała się tylko z 13 robotników, a obecnie chociaż została zwiększona do 42 to jeszcze jest około dwukrotnie niższa od potrzebnej.

Również w zakresie transportu samochodowego dają się odczuwać dotkliwe, hamujące akcję przewozów braki. Tu trzeba przede wszystkim podkreślić fakt, że część przedsiębiorstw, które na mocy uchwały Prezydium Rządu i w konsekwencji własnych deklaracji winny uczest-

niczyć swym taborem samochodowym w jesiennych przewozach — uchylają się od tego obowiązku dając samochody w złym stanie technicznym, z opóźnieniem, lub nie dając ich wcale.

Do instytucji najbardziej opornych należy tu Katolicki Uniwersytet Lubelski, Centrala Przemysłu Drzewnego i Centrala Jajczarsko-Drobiarska. Żadna z tych instytucji nie dała dotychczas ani jednego samochodu do przewozów jesiennych, chociaż na przykład ta ostatnia miała ich dać 14. Na wyróżnienie natomiast zasługuje lubelskie ZBM, które do celów przewozów jesiennych oddelegowało na cały czas trwania akcji 2 samochody a ponadto na każdą niedzielę i święto daje 15 samochodów. Dobrze spełnia swój społeczny obowiązek również Zjednoczenie Budownictwa Wojskowego (dając ciągniki o łącznej nośności 17 ton) i CZ Przemysłu Mięsnego (3 samochody).

Trzeba również zwrócić uwagę na niedopuszczalne fakty nadużywania samochodów ciężarowych biorących udział w akcji jesienniej do przewozu uczestników różnego rodzaju zebrań i imprez organizowanych przez prezydja rad narodowych, ZSCh itp. Instytucje te i organizacje winny pamiętać, że w czasie trwania napiętej i mającej donieść znaczenie gospodarcze i polityczne walki o sprawne przeprowadzenie przewozów nie możemy sobie pozwolić na tego rodzaju manotrawstwo środków transportu.

I jeszcze jedną niezwykle ważną sprawą. Plantatorzy buraków cukrowych korzystając ze sprzyjającej pogody i w rozumiałej obawie przed możliwymi w późniejszym okresie deszczami, masowo odstawią buraki na punkty skupu ze znacznym wyprzedzeniem terminów przewidzianych w harmonogramach skupu. Na przykład w rejonie cukrowni Strzyżów do dnia 10 października (a więc w ciągu zaledwie kilkunastu dni) chłopci przywieźli na punkty skupu około 40 proc. całej zakontraktowanej masy surowca, czyli 3 razy więcej niż na ten okres przewidywał harmonogram. W przekroju całego województwa sprawa wygląda tak, że dobowy skup buraków cukrowych jest o około 60 proc. wyższy od planowanego. Dotychczasowe tempo skupu pozwala przypuszczać, że czas trwania całej akcji zaplanowanej na okres do połowy grudnia wybitnie

Wybieramy nowe komitety rodzicielskie

W ubiegłą niedzielę rozpoczęły się wybory do komitetów rodzicielskich.

Dotychczasowa praca komitetów rodzicielskich i ich współpraca ze szkołami przyniosła duże wyniki w zakresie wychowania naszej młodzieży i pomocy materialnej szkołom.

W zakresie pracy wychowawczej, współpraca szkoły z komitetami rodzicielskimi doprowadziła w wielu szkołach już do tego, że niektórzy kierownicy szkół (jak np. w pow. puławskim ob. Pyśniak z Niezabitowa, Karaś z Kowali, Świerczek z Karmánów i inni) osiągnęli już 100% powszechności nauczania w swoich rejonach.

Współpraca ta przyczyniła się również do podniesienia frekwencji w szkołach. Np. w Dziekanowie pow. Hrubieszów frekwencja wyniosła w 1952/53 r. — 97—100%, w Długim Kącie, pow. Tomaszów — 97—99%, w Bilocinie, pow. Łuków — 97—100%, w Chmielowie, pow. Włodawa — 99% itd.

Praca Komitetów Rodzicielskich i szkół przyniosła w efekcie lepsze wyniki nauczania. W Woli Radzieckiej, Tarnogrodzie, Aleksandrowie i innych w pow. biłgorajskim nie było ocen niedostatecznych. W klasie VII na egzaminach promocyjnych w Sieńcisławce II pow. Łuków było 100% uczniów promowanych.

W szeregu szkół zlikwidowano wybryki chuligańskie, podniesiono poziom piśmiennych prac uczniów (przez organizowanie prac pozalekcyjnych), poczyniono poważne postępy w zakresie utrzymywania świadomej dyscypliny, porządku, higieny itd.

Poza stroną wychowawczą komitety rodzicielskie oddają duże usługi w zakresie pomocy materialnej szkołom. I tak np. komitet rodzicielski z Ciecierzyna pow. Lubartów, pomógł w remoncie szkoły a przewodniczący ob. Józef Kula postarał się o potrzebne materiały do remontu, wspólnie z innymi członkami montował rusztowanie, czyścił rynnę, budował komin itp.

Podobnie wiele pracy i kosztów materialnych włożyły komitety rodzicielskie w szkołach lubelskich na ul. Kunickiego, Stalingradzkiej i innych, zaopatrując je w sprzęt i pomoce naukowe, dokonując remontu ogrodzeń, budowy boisk sportowych itd.

Choć wiele mamy bezspornych osiągnięć na polu współpracy komitetów rodzicielskich ze szkołami — to jednak mamy jeszcze niestety i wiele braków. W kilku powiatach walka o powszechność nauczania wymaga dalszych wysiłków, okazało się bowiem, że np. w pow. lubartowski mieliśmy 0,8% dzieci poza szkołą, w puławskim około 1%, a nie mamy jeszcze powiatu w naszym województwie, który by w 100% rozwiązał ten problem. W roku bieżącym więc na to zagadnienie musimy zwrócić baczną uwagę.

Gdy chodzi o frekwencję to w niektórych szkołach komitety rodzicielskie nie doceniali tego zagadnienia. W takich szkołach jak Wincencin (pow. Włodawa), Oszczepalin (pow. Łuków), Białopole (pow. Hrubieszów) frekwencja wyniosła od 60 do 70%. Jest to oczywiście stan katastrofalny.

W części naszych szkół widzimy jeszcze za małą walkę komitetów rodzicielskich o wysokie wyniki nauczania. W wielu szkołach mamy jeszcze duży procent uczniów niepromowanych, przekraczający czasem nawet 10% uczniów w szkole, a ilości poprawek były jeszcze większe.

W rozpoczętym roku szkolnym 1953/54 musimy ten stan poprawić. Komitety rodzicielskie powinny jeszcze ściślej powiązać swoją działalność z działalnością wychowawczą szkół, powinny wzmocnić swoje poczucie współodpowiedzialności za dobre wyniki w nauce i wychowaniu młodzieży, powinny pokazywać rodzicom pracę szkół, jako część składową wielkich wysiłków podejmowanych przez cały naród dla realizacji naszego Planu 6-letniego, dla wcielania w życie hasła programowych Frontu Narodowego.

Realizując te hasła w naszej pracy powinniśmy troszczyć się i walczyć o patriotyczne wychowanie naszej młodzieży, o wyrabianie wśród niej, wspólnie ze szkołą, świadomej dyscypliny, o zwalczanie przejawów lenistwa, chuligaństwa itp.

Należy dążyć do organizowania na szeroką skalę zajęć pozalekcyjnych, zachęcać młodzież do prac w świetlicach, domach harcerza, kółkach przedmiotowych, do czytelnictwa i konkursów. Powinniśmy ucząc się młodzież odczytać opiekę, by przez te wszystkie nasze prace przyczynić się do podniesienia wyników nauczania i wychowania.

Wybory do komitetów rodzicielskich w dalszym ciągu odbywać się będą 18.X. w szkołach podstawowych — o 4 i więcej nauczycielach i 25.X. w szkołach o jednym do 3 nauczycieli i przedszkolach.

Do nowych składów komitetów rodzicielskich powinniśmy wybrać ludzi, którzy swoją postawą polityczną, pracą społeczną i zawodową, swoim stosunkiem do spraw wychowania i nauczania w szkole — dają nam gwarancję, że potrafią dobrze prowadzić pracę, potrafią ją powiązać jeszcze silniej z działalnością wychowawczą szkoły. Potrafią wzbudzać u reszty rodziców jeszcze większe niż dotychczas poczucie współodpowiedzialności za dobre wyniki w nauce naszej młodzieży i wychowywać ją w duchu patriotyzmu i walki o realizację naszych zadań budownictwa socjalistycznego.

BEM

**«Ogoniok»
«Pionierskaja Prawda»
«Sowietskaja agronomia»
to najbardziej popularne pisma radzieckie**

Gazety i tygodniki radzieckie, cieszą się wielką popularnością wśród mieszkańców Lublina. Można w nich znaleźć wiadomości z każdej dziedziiny życia. W prosty, bezpośredni sposób mówią o pracy, osiągnięciach, troskach ludzi ZSRR.

Młodych pociągają szczególnie: Młodoj Komunist, Murzika, Ogonok. Poruszają one cały szereg ważnych problemów.

Dużym powodzeniem cieszą się też czasopisma satyryczne, np. Krokodil.

Rozmawiamy z Jadwigą Piotrowską, uczennicą V klasy szkoły podstawowej. Dziewczynka mówi nam, że najbardziej lubi czasopismo „Pionierskaja Prawda”. Czyta ją wspólnie ze starszą siostrą Danką, która ma już doskonale opanowany język rosyjski.

W Państwowym Przedsiębiorstwie Kołportażu „Ruch” informują nas, że czasopismo „Pionierskaja Prawda” cieszy się szczególnie wielką popularnością wśród młodzieży szkolnej Lublina.

Zbyt małe zainteresowanie jest natomiast pismami technicznymi. A pisma te powinny dotrzeć do każdego robotnika, ucznia szkoły zawodowej, nauczyciela. Pomogą one sprawniej pracować, opanowywać konstrukcję maszyn, wprowadzać racjonalizatorskie ulepszenia.

Czytelnictwo radzieckich czasopism rolniczo-fachowych to jedna z dróg do podniesienia poziomu życia gospodarczego i kulturalnego wsi. Wyróżniają się tu takie pisma, jak: „Sielskoje Chozajstwo”, „Sowietskaja agronomia” itp.

Prenumeratą czasopism zajmują się poszczególne instytucje. Specjalni instruktorzy „Ruchu” docierają do każdej fabryki, biura, szkoły z odpowiednimi wskazówkami i objaśnieniami. Pracownicy poszczególnych instytucji muszą jednak wykazywać więcej zainteresowania dla indywidualnej prenumeraty czasopism. U instruktorów „Ruchu” można zaabonować każdą radziecką gazetę.

Wiele jest w Lublinie instytucji, które zdają sobie sprawę z ważności prenumeraty czasopism radzieckich. Do takich należy świetlica TPRR, która zaprenumerowała 84 pisma,

Hotele Miejskie — 43, Zespół Młynów — 33. Złe natomiast wyglądała sprawa w Lubelskim Przemysłowym Zjednoczeniu Budowlanym i ORZZ.

Sprawą czytelnictwa pism radzieckich powinien zainteresować się każdy obywatel. W domu, w świetlicy, w szkole, znaleźć się powinna radziecka gazeta mówiąca o życiu i pracy, o osiągnięciach ZSRR.

(A)

Eliminacje do ogólnopolskiego konkursu recytatorów

Wydział Kultury Powiatowej i Miejskiej Rady Narodowej w Lublinie organizują eliminacje powiatu i miasta w ramach I-go ogólnopolskiego konkursu recytatorów. Eliminacje odbędą się w dniach 17 bm. o godz. 15 i 18 bm. o godz. 9 w sali konferencyjnej Ratusza, Pl. Łokietka 1. Wstęp bezpłatny.

Wystawę Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej przy F-ce Samochodów Ciężarowych im. Bolesława Bieruta w Lublinie oglądają codziennie setki robotników. Na zdjęciu: fragment wystawy.

(Fot. „Sztandar Ludu”).



Z czego cieszą się i na co narzekają mieszkańcy ZOR - Zachód

Piękne jest nowe osiedle robotnicze ZOR Zachód. Piękne są nowoczesnie urządzone mieszkania w nowych blokach i zdawałoby się, że nic nie powinno zakłócać spokojnego życia mieszkańców osiedla. Ale w rzeczywistości nie brak niedociągnięć, które od dłuższego czasu dają się we znaki mieszkańcom.

Nie ma prawie bloku w ZOR Zachód, w którym ludzie nie narzekaliby na usterki spowodowane niedbalym wykończeniem mieszkań. W jednych mieszkaniach okna w ogóle się nie domykają i w czasie deszczu trzeba ustawiać na podłodze miednice, aby przedostająca się szparami woda nie zalewała podłogi. W innych mieszkaniach szpary w podłodze dochodzą do kilku milimetrów i lokatorzy muszą je zapieścić kitem. W innych znów nie można wcale palić pod płytą, gdyż dym wydostaje się na mieszkanie.

Obecnie największą bolączką mieszkańców jest brak światła. Przed dwoma mniej więcej tygodniami kierownictwo Zarządu Budów Nr 1 odłączyło całe osiedle od linii elektrycznej, a Zakład Zbytu Energii nie spieszy się z ponownym podłączeniem. Ucierpiało na tym całe osiedle, ale najwięcej blok nr 4, który w zasadzie przeznaczony był na hotel.

W bloku tym nie ma ani gazu ani kuchni. Rodziny, które z braku większych mieszkań tu umieszczono, korzystały jedynie z elektryczności. Gdy wyłączono prąd, bardziej zapobiegliwi kupili kuchenki i podłączyli je do przewodów wentylacyjnych (gdyż w bloku nie ma przewodów kominowych). Odniosło to taki skutek, że gdy na parterze pali się w piecyku, to na górnych piętrach trzeba otwierać okna, aby wypuścić dym wydostający się z wentylatora. Było to przyczyną wielu kłótni między mieszkańcami. Ci więc, którzy lubią spokojniejsze

życie znaleźli prostszy sposób wyjścia. Po prostu rury od piecyków wystawiali na zewnątrz przez okno.

Na osiedlu brak jest nie tylko sklepów, ale nawet budki z gazetami i papierosami. Na początku roku obok wejścia do osiedla stała taka budka, ale z niewiadomych przyczyn została usunięta i mieszkańcy chcąc kupić gazetę muszą chodzić aż na ul. Godebskiego. Na Krakowskim Przedmieściu jest kilka stoisk PPK „Ruch” odległych od siebie o kilkanaście metrów. A może by jedno z nich przenieść na ZOR Zachód?

Ale nie można powiedzieć, że mieszkańcy ZOR Zachód tylko narzekają. Mają też swoje radości. Cieszą się, że będą mogli w czasie jesienno-wiosennych deszczów dojść do domu po nowo ułożonych chodnikach, cieszą, że nareszcie uprząta się zaniedbane dawniej place, że skarpy wyklada się darnią. Ale najwięcej cieszą się z tego, że niedługo zostaną otwarte na ZOR sklepy i nie trzeba będzie chodzić po zakupy do miasta.

Mieszkańcy ZOR mają też swoje marzenia. Wielu na przykład marzy o tym, że już niedługo podłączą światło, że wykończą żłobek i przedszkole. Mieszkańcy bloku Nr 4 marzą o tym, że i do nich doprowadzony będzie chodnik i że może nareszcie zostanie zainstalowany kocioł na ciepłą wodę, który już od roku leży w piwnicy. Lokatorzy mieszkający na parterach marzą o

Falą zobowiązań produkcyjnych robotnicy lubelscy witają 36 rocznicę Rewolucji Październikowej!

PRACOWNICY WARSZTATÓW NR 1 I 4 RZEMIEŚNICZEJ SPÓŁDZIELNI PRACY METALOWCÓW „SPOINA” postanowili po godzinach pracy uporządkować warsztaty ze zbędnych materiałów i odprowadzić je do magazynu oraz odnowić i zabezpieczyć warsztaty przed okresem zimowym. Załoga warsztatu Nr 3 i 2 postanowiła wykonać brakujące ochrony do maszyn oraz uporządkować warsztaty i odprowadzić zbędne materiały do magazynu.

ZOBOWIĄZANIA INDYWIDUALNE:

- Ob. Zygmunt Świątek zobowiązał się wykonać dodatkowo 4 szt. kociołków do gotowania kawy dla pracowników;
 - Ob. ob. Wacław Szczoteki i Stanisław Czapek zobowiązali się skanalizować galwanizernię.
 - Ob. Henryk Baranowski załatwił sprawę zainstalowania głośników we wszystkich warsztatach Spółdzielni.
- Zobowiązania te zostaną zrealizowane do dnia 25.X. br. Wartość ich wynosi 3.436 zł.

ZAŁOGA SPÓŁDZIELNI PRACY WYROBÓW METALOWYCH W LUBLINIE wykonała część zobowiązań podjętych dla uczczenia XXXVI rocznicy Rewolucji Październikowej i Mięsiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej, a mianowicie: plan roczny, który zobowiązano się wykonać do dnia 20.X. bież. roku został wykonany na 9 hm. Obecnie załoga przystąpiła do realizacji drugiej części zobowiązania, to jest produkcji ponadplanowej.

Nowy pawilon chirurgii dziecięcej nie może być uruchomiony z winy ZBM

Jeszcze w dniu 22 lipca br. ukończony został i przekazany Miejskiemu Wydziałowi Zdrowia nowy piękny pawilon chirurgii dziecięcej przy ul. Staszica 11.

Ażeby szpital uruchomić brakowało jedynie... kabla dla doprowadzenia energii elektrycznej do urzą-

żeń rentgenowskich, nowoczesnego wyposażenia kuchni, pralni i in. W dniu przekazania, ZBM zobowiązało się doprowadzić kabel do użyteczności w ciągu 2 tygodni. Od tego czasu minęło jednak dwa i pół miesiąca. Jako jedyny widomy znak, że ZBM coś robi, pozostała rozkopana ulica przed samym szpitalem, a kabela jak nie było tak nie ma...

ZBM NIE PRZEJMUJE SIĘ faktem, że na ruchomej jak klawisze kładce można złamać nogę.

ZBM NIE MARTWI SIĘ o to, że kilkaset dzieci z województwa lubelskiego czeka od dłuższego czasu na uruchomienie szpitala.

ZBM MA CZAS. ZBM SIĘ NIE SPIESZY... Wstyd „panowie” z ZBM. Musimy się za was rumienić...

(T)



„PRZEMIĘŁA MUZYKA”

Baza Transportu PKS, mieszcząca się przy ul. Przemysłowej nadszła codziennie od rana do wczoraj przez głośniki zainstalowane na podwórzu przemysłowej muzyki. Jak dotąd spośród mieszkańców pobliskich kamienic dopiero dwie osoby doznały rozstroju nerwowego.

DOKĄD SKOCZYĆ?

Gdy w jakimkolwiek domu na Rurach Bonifraterskich zabraknie np. cukru, czy soli, matka wola do syna: — „Skocz syneczku do miasta do sklepu i kup cukru”. Syneczek wówczas rad nie rad skacze dwa kilometry po błocie do najbliższego sklepu.

I tak jest zawsze, jeżeli nie syneczek, to córka skacze, ale zawsze ktoś musi skoczyć. A przecież „odpowiednie czynniki” mogłyby skoczyć po prostu po rozum do głowy i otworzyć zamknięty niedawno sklep na Rurach Bonifraterskich.

JUR.

Czytelnicy piszą

Mieszkam przy ulicy Kwiatowej. Nazwa ulicy jest piękna i... pachnąca. Sama ulica natomiast pachnąca nie jest, a przyczyniają się do tego sami mieszkańcy, którzy wylewają pomyje na jej powierzchni. Ponieważ ani moje, ani interwencje innych osób nie odnoszą żadnego skutku, sądzę, że jest potrzebna ingerencja władz administracyjnych. (6872/II)

M.

Od pewnego czasu słyszy się wiele głosów o nieporządkach panują-

cych w parkach i na skwerach naszego miasta. „Stawa” ich jako zbiorników wszelkiego rodzaju papierków i śmieci błędnie jednak w porównaniu ze skwerkiem przy ul. H. Sawickiej. Takich stert papieru na trawnikach, chodnikach i pod ławkami — jak Lublin Lublinem — jeszcze nie widziano. Zupełnie poważnie warto by pomyśleć o zebraniu papieru ze skwerku w ramach zbiórki makulatury.

Sz. B.

tym, że sąsiadki z górnych pięter przestaną trzepać przez okna chodniki i wyrzucać śmiecie na głowy mieszkańcom. Trzeba, aby te marzenia ziściły się jak najrychlej.

(Z)

Jeśli chcesz otrzymać jedną z licznych nagród przeznaczonych na Konkurs Filmowy który będzie zorganizowany na zakończenie Festiwalu uczęszczaj na festiwalowe filmy radzieckie i notuj swe spostrzeżenia

Imprezy sportowe

SOBOTA 17 bm.:
Godz. 16,15 — Hala Sportowa ZS „Ogniw” — towarzyskie zawody siatkówki i koszykówki.
Godz. 17,00 — Sala Domu Kultury w Świdniku — spotkanie pleśniarskie o mistrzostwo Klasy A — „Stal” — KS Zamość.
NIEDZIELA 18 bm.:
Godz. 12,00 — Przystań ZS „Start” — jakakolwiek mistrzostwa Lublina.
Godz. 18,00 — Hala Sportowa — mecz pleśniarski o mistrzostwo I Ligi — Gwardia Gdańsk — OWKS Lublin.



TEATR PAŃSTWOWY im. J. OSTERWY: — Sobota: godz. 16 „Szkoła kobiet”, godz. 19 „Panna Maliczewska”.
Niedziela: godz. 16 „Szkoła kobiet”, godz. 19 „Panna Maliczewska”.
TEATR DOMU OFICERA: Sobota i niedziela godz. 19 — „Dwa tygodnie w raj”.

KINA:
APOLLO: — „Przełom” seria II prod. radzieckiej. Godz. 16, 18, 20. (17 i 18 bm).
ROBOTNIK: — „Przełom” seria II prod. radzieckiej. Godz. 16, 18, 20. (17 i 18 bm).
RIALTO: — sobota: „Las” (I i II seria) produkcji radzieckiej. Godz. 15, 18, 21. Niedziela: „Kwiat miłości” prod. radz. Godzina 16, 18, 20.
PRZODOWNIK: (sobota): „W dni pokoju” prod. radz. Godz. 18. (niedziela): „Wśród łódź oceanu” prod. radzieckiej. Godzina 18.
PORANKI FILMOWE: — Apollo: „Bez troski lata” prod. radz. godz. 12,00.
Robotnik: — „O 6-ej wieczorem po wojnie” prod. radz. Godz. 11—13.
Rialto: — „W piaskach środkowej Azji” produkcji radzieckiej.
Repertuar kin podaemy na podstawie informacji OZK, ul. Pstrawskiego 6, tel. 14-00.
PAŃSTWOWA FILHARMONIA (ul. Daszyńskiego 7) Poranek symfoniczny. Godz. 12.
WYSTAWY: Muzeum Lubelskie: — „Twórczość Wita Stwosza”. Godz. 10—15.
Muzeum Lubelskie: — „Jesienna wystawa plastyków”. Godz. 10—15.
Muzeum na Majdanku: — „Muzea stolicy ZSRR”. Godz. 8—16.
DOM OFICERA: — „10-lecie Wojska Polskiego”.
CYRK: ul. Stalingradzka (Plac Targowy) — godz. 19. W niedzielę godz. 15 i 19.
DZURY APTEK:
Sobota: Branowa 2/8, Kunickiego 42, Szopena 15, Kalinowszczyzna 44.
Niedziela: Krak. Przedm. 29, Stalingradzka 22, 1-go Maja 29.

Radio

Sobota 17 października 1953 r.
PROGRAM I
Godz. 7.00 Dziennik, 7.55 Wiadomości, 9.00 Audycja dla klasy VII, 11.05 Audycja dla klas III i IV, 11.25 Muzyka i aktualność, 12.04 Dziennik, 12.15 „Na swojską nutę”, 15.25 Program dnia, 15.30 Audycja dla dzieci, 16.00 Dziennik, 17.00 „Z życia ZSRR”, 17.30 „Słuchajcie pisma” audycja Biura Studiów, 17.35 Pieśń polskie i rosyjskie, 18.00 Mikrofoniem po kraju, 18.30 Koncert życzeń, piosenek radz. 19.10 „Na muzycznej fali”, 19.35 Korrespondencja sportowa donoszą, 20.00 Dziennik, 20.38 Wiązanka walców, 20.45 Muzyka taneczna, 21.45 muzyka, 22.25 Koncert Chopinowski, 23.00 Ostatnie wiadomości, 23.10 Muzyka taneczna.
PROGRAM II
Godz. 7.20 Koncert, 7.50 Program dnia, 7.55 Wiadomości, 14.00 Program dnia, 15.10 „Pływająca stanica” fragm. pow., 16.00 Aria i pieśń kompozytorów rosyjskich i radzieckich, 17.00 Wiadomości, 17.15 Wałce Straussa, 17.30 Na warszawskiej fali, 18.40 Koncert Chopinowski, 19.30 Muzyka i aktualność, 20.00 Przy sebachie po rohoce, 21.00 Dziennik, 21.26 Wiadomości sportowe, 21.56 Muzyka taneczna, 22.30 Muzyka dla wszystkich, 23.50 Ostatnie wiadomości.

Niedziela 18 października 1953 r.
PROGRAM I
Godz. 7.00 Dziennik, 7.20 Program dnia, 7.25 Od melodii do melodii, 8.00 Wiadomości, 8.30 „5:0 dla młodoci”, 9.00 Odpowiedzi „Fali 49”, 9.15 Muzyka dla wszystkich, 9.55 Zagadki muzyczne, 10.15 Audycja dla rodziców, 10.30 Audycja dla wojska, 14.00 Program dnia, 16.00 Dziennik, 16.20 Pieśni radzieckie, 17.30 Muzyka taneczna, 18.30 „Mówi Nowa Huta”, 18.50 „Dla każdego coś milego”, 19.30 Zagadka literacka, 20.00 Dziennik, 20.30 Wiadomości sportowe, 22.48 Muzyka taneczna, 23.00 Ostatnie wiadomości, 23.10 Muzyka taneczna.
PROGRAM II
Godz. 7.00 Wiadomości, 7.10 Od melodii do melodii, 8.00 Dziennik, 8.20 Muzyka, 8.55 Nowe nagrania — audycja słowno-muzyczna, 9.25 „Wiedza tańczy i śpiewa”, 9.55 Skrzynka ogólna PR, 10.50 Robotnicze Zespoły Świeciliowe przed mikrofonem, 11.10 „5:0 dla młodoci”, 11.40 Skrzynka Wszelchnicy Radiowej, 12.15 Poranek symfoniczny muzyki radzieckiej, 13.30 Koncert, 14.25 Koncert życzeń, 14.40 Piosenki albańskie, 14.50 Radziecka muzyka filmowa, 16.00 Co przyniosła nowe „Problemy”, 16.20 Muzyka, 17.00 Wiadomości, 17.15 Z życia ZSRR, 17.50 Koncert, 18.30 Na fali humoru i satyry, 19.00 Koncert Chopinowski, 21.00 Dziennik, 21.50 Melodie taneczne, 22.00 Wiadomości sportowe z całej Polski, 22.40 Wieczorna serenade, 23.50 Ostatnie wiadomości.